DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 92. **Piątek 22 kwietnia.** **1859.**

POZNAŃ, 21 kwietnia.

Nie tajny nam różny sposób widzenia zaprzątających się rzeczą publiczną co do najwłaściwszego trybu postępowania posłów naszych w Berlinie sejmujących. Zdanie nasze w téj mierze albośmy już w ogólnych zarysach nacechowali, albo téż bliżéj wyłożyć go nie omieszkamy, ilekroć będzie do tego, w oczach naszych, pora i potrzeba. Mamy dziś przed sobą uwagi jednego z życzliwych korespondentów naszych nad dwoma oznaczonemi prądami w potoku bardzo różnych opinii co do tego przedmiotu. Niejeden może szczegół w inną ujęlibyśmy byli formę, sami różnicę dwóch tych zapatrywań wyświecając. W istotnéj przecież treści i w zasadzie podzielając opinią szanownego korespondenta, udzielamy czytelnikom naszym jego uwagi. Pisze on:

Częsty udział posłów naszych w rozprawach izby drugiéj, rezultaty jakie przy niektórych petycyach przy głosowaniu osięgnąć się dały, z drugiéj strony posłuchy jakie dochodzą z Berlina o nieprzychylności komisyi trudniącéj się wnioskiem deputowanego Bentkowskiego, wyradzają w opinii publicznéj kraju dwa prądy, co do środków działania posłów naszych. Jedni sądzą, że jedyném ich zadaniem jest odsłanianie krzywd faktycznych i stawianie wniosków specyalnych, a to ze względu na wyraźne usposobienie izby odmawiania nam politycznéj strony praw naszych. Jest to więc zalecenie kierunku utylitarnego, który z tego powodu, nie zupełnie się zgadza z wnioskiem deputowanego Bentkowskiego, aczkolwiek w tak łagodnéj postawionym formie, że podstawą jego prawa nasze polityczne, których uznania spodziewać się nie można od tak nieprzychylnéj większości. Naprzeciw temu utylitarnemu kierunkowi, stoją inni, którzy żądają, by reprezentacya nasza każdéj chwili i przy każdéj sposobności, stała i działała na podstawie praw naszych politycznych.

Naszém zdaniem słuszność i wymagalności położenia naszego, nakazują obrać ostatni kierunek, z czego bliżéj się wytłómaczymy.

Czy to zażalenie na krzywdy nam wyrządzane, czy to wnioski o jaką potrzebę krajową, nie mogą być na czém inném oparte, jak na podstawie całego położenia naszego, inaczéj byłyby prożbą o jałmużnę, nieodpowiednią godności naszéj. Wnioski ogólnéj treści, na podstawie politycznéj, jak wniosek deputowanego Bentkowskiego, nie przesądzają wcale innym, szczególnych materyi i sfer życia się tyczącym, których w téj lub w przyszłych sesyach się spodziewamy ze strony naszych posłów. Tymczasem jednak walka zasadnicza o podstawę jest niezbędną i konieczną. By izba zaprzeczyć miała traktatów z r. 1815, ani się lękamy, ani téż tego nie przypuszczamy. Nie lękamy się, bo izba jednego państwa nie może znieść dzieła całéj Europy; nie przypuszczamy tego, szczególnie w obecnéj chwili, nadtoby to bowiem wyglądało na podchlebstwo dla polityki napoleońskiéj. Zresztą jakże w tymtu przypadku zaprzeczać traktatów, a na nich się opierać gdy o Holsztyn u Danii robi się zastrzeżenia? Taka dwoistość może być w sercach i umysłach, nie podobną jest w uchwałach.

Traktaty te nie były pisane na naszę korzyść, w ich układaniu nie braliśmy udziału. Są one tą najdrobniejszą miarą rękojmi nam przyznanych, które Europa w ogóle nam nieprzychylna za niezbędne uznała. Jestto więc wielka cnota umiarkowania z naszéj strony, odwoływanie się tylko do nich; cnota, któréj nieuznanie ze strony izby, nie mogłoby nie zgorszyć opinii świata. Tuzinkowym argumentem, którym nas straszą, jest mniemane zerwanie tych traktatów z naszéj strony w latach 31 i 48. Wątpię by z nim wystąpić próbowano. Rok 31 nie wiem jakiémby prawem miano do Poznańskiego stósować. Co do roku 48, wątpię by sumienie nie zdusiło głosu tych, coby mieli chęć nim przeciw nam walczyć. A wreszcie gdyby rok 48 miał znosić traktaty, toby w logiczném następstwie Prusy nie mogły już być osobném wielkiém mocarstwem, bo wyrzekły zatopienie się w Niemczech; toby sejm Rzeszy niemieckiéj nie powinien już istnieć, ponieważ przeszły przez niego obrady w kościele ś. Pawła; toby wreszcie Holsztyn i Szleswig nieco mocniéj i z Prus pomocą, zmazały traktaty, stósunki ich z Danią określające.

Dyskusya więc o traktatach jest nam pożądaną, konieczną, bo żadna uchwała, najnieprzychylniejsza nawet, znieść ich nie może, a nawet wątpimy z wyżéj przytoczonych powodów, by uchwała podobna, mimo całéj nieprzychylności, zapaść mogła.

Dla czegoż mieliby chcieć zaprzeczyć nam téj podstawy prawnéj, na któréj należenie Poznańskiego do Prus określone? Czy dla tego, iż nie chcą nam przyznać żadnéj odrębności? Jakto? W zasadzie ma być odrębność zaprzeczoną, a w życiu, we wszystkich sferach, uświęcaną? Spojrzyjmy na stosunki nasze. Do Rzeszy nie należymy. Towarzystwa kredytowego nie przyzwalają, takiego jak w innych prowincyach. Organizacya landratur całkiem u nas inna. Policya wiejska w reszcie państwa nie znana taka, jak jest u nas. Niedostatek instytutów edukacyjnych odróżnia nas od najoddaleńszych zakątków reszty monarchii: gdzie więc spojrzeć, wszędzie, w każdym kierunku, szczególniéj gdzie o naszę korzyść idzie, jesteśmy wyjątkiem. A mimo tego, mianożby zaprzeczyć podstawę prawną, międzynarodową, tego wyjątkowego położenia? Nie; to jest niemożebném, niepodobném, bo bez celu i skutków względem nas i świata by zostało. Sprzeczność z całą rzeczywistością byłaby zbyt jaskrawą. Wyjątek wszędzie w życiu, a w zasadzie miałby być zaprzeczonym?

Powtarzamy więc: koniecznemi podobne wnioski jak deputowanego Bentkowskiego, szczególnie w obecnéj chwili, by podstawa praw naszych zasadnicza, wyjaśnioną była, przyznanie jéj bowiem, jak nam się zdaje, nieuchronne, nie może zostać bez skutków i korzyści dla nas. Zaprzeczenie, w najgorszym razie, żadnych następstw sprowadzić nie może, jako wypływ jednostronnego, namiętnego, lecz nie prawomocnego w takiéj sprawie sądu.

W numerze 94 Staats-Anzeigera czytamy następujące obwieszczenie:

Bank główny udzielać będzie także w roku bieżącym pożyczki na wełnę, która w śpichlerzach bankowych złożoną być może. Zabespieczenie oddanéj wełny przeciw przypadkom pożaru uskuteczni bank na życzenie zastawników na koszt ich; a pożyczka podniesioną być może z głównéj kasy banku jeszcze tegoż samego dnia, w którym zastawiona wełna do godziny 3 z południa do śpichrzów bankowych odstawioną będzie.

Berlin, 18 kwietnia 1859. Król. pruska dyrekcya głównego banku.

Berlin, 20 kwietnia. Komisya budżetowa izby poselskiéj odbyła począwszy od 31 stycznia r. b. ogółem 39 posiedzeń, na których obradowała nad budżetem państwa. W ostatniém sprawozdaniu swojém zajmuje się wyłącznie pytaniem, czyli wydatki nadzwyczajne uważać wypada za nieodzownie potrzebne i odpowiada na nie ostatecznie w sposób twierdzący. Najgłówniejsze pozycye wydatków nadzwyczajnych są następujące: 2,865,350 tal. przeznaczonych dla ministerstwa handlu, pomiędzy któremi 1,400,000 tal. na nowe budowy lądowe i wodne; 1,620,000 tal. dla ministerstwa wojny i 1,353,176 tal. na marynarkę. Ostatecznie postanowiła rzeczona komisya wniosek o przyjęcie następującego projektu do ustawy: „§ 1. Dołączony do ustawy niniejszéj budżet państwa na rok 1859 ustanawia się pod względem dochodu na 131,885,939 tal., a pod względem rozchodu na 131,885,939 tal., mianowicie na 123,652,065 tal. stałych i 8,233,874 tal. jednorazowych nadzwyczajnych wydatków. § 2. Ministrowi skarbu poleca się wykonanie niniejszéj ustawy.“ Projekt ten do ustawy przyjęła izba poselska na poniedziałkowém posiedzeniu swojém bez dyskusyi.

— Istniejące w Berlinie stowarzyszenie do wspierania uczącéj się młodzieży starozakonnéj otrzymało prawa korporacyjne, o ile takowe do nabywania nieruchomości i kapitałów są mu potrzebne.

Z Chełmińskiego, 15 kwietnia. Pod tą datą odbieramy w sprawie wyborów ostatnich w Chełmży list następujący:

Powodowany artykułem z Chełmna w nrze 85 Dziennika Poznańskiego umieszczonym, a przeciw urzędnikom pana Działowskiego z Mgowa wymierzonym, autorowi tegoż artykułu oświadczam w odpowiedzi, że urzędnicy wymienieni nie będąc na zgromadzeniu partyi polskiéj, nietylko nie chcieli, ale i nie mogli głosować przeciw uchwale, któréj nie znali, i ztąd tak głosowali, jak partya polska na wyborach w listopadzie r. z. Dowodem dobréj ich chęci jest okoliczność, że cała partya polska na wyborach w Chełmży 11 b. m. przy trzecim obiorze tak samo głosowała jak oni.

Chełmno, 19 kwietnia. Pod tą datą czytamy w Nadwiślaninie: W nrze 88 Dziennika Poznańskiego czytamy przemówienie korespondenta berlińskiego do Nadwiślanina, a to w tych słowach:

„Wiadomość o tém, że Polacy dali w Chełmży swoje głosy landratowi Schroetterowi, kandydatowi stronnictwa feodalno-reakcyjnego, nadzwyczaj zraniła i wzburzyła liberałów tutejszego parlamentu. Upatrują oni, mojém zdaniem najniesłuszniéj, w kroku tym votum nieufności dla nowego ministerstwa, a przymilanie się stronnictwu wstecznemu. Sądzę, że Nadwiślanin rzecz tę bliżéj wyjaśni tym, którzyby wyjaśnienia potrzebowali. Dla mnie zagadki żadnéj niemasz. Polscy wyborcy głosowali z początku za swoim polskim kandydatem; niemogąc go przeprowadzić i zmuszeni przy ściślejszém głosowaniu przeważyć szalę na stronę jednego z kandydatów, nie mieli zapewne na względzie przeciwieństwa dwóch stronnictw niemieckich, ale tylko przeciwieństwo dwóch osobistości, z których p. Schroetter mniéj może okazywał Polakom niechęci od swego liberalnego przeciwnika.“

Szanowny korespondent odgadnął prawdę. Polacy głosowali, jak przy pierwszych wyborach, najprzód na polskiego kandydata p. Ślaskiego z Trzebcza, mając 73 głosy. Głosy niemieckie rozdzieliły się na p. Schroettera (108) i na pana Logę (143); w drugiém skrutynium głosowali Polacy jeszcze na p. Ślaskiego, a dopiero gdy kandydatura ta upadła, oddali głosy p. Schroetterowi. Powody popierania kandydatury p. Schroettera, sam już korespondent podaje, w krótkich zbierzemy je tu słowach: pierwszy powód zarozumiałość partyi liberalnéj, która koniecznie nas pomijać postanowiła; drugi chęć ukończenia ostatecznie sprawy z przeszłych wyborów, kiedy liberalna partya uważała unieważnienie wyboru pana Schroettera za swoję wygraną, trzeci i to najważniejszy, że przy niewyrazistości zasad partyi liberalnéj, odznaczającéj się jedynie nienawiścią ku nam (tu wyrazistość słusznie przyznać należy!), nie było można wybierać pomiędzy politycznemi stronnictwami, ale jedynie tylko pomiędzy osobami kandydatów, a w takim razie p. Schroetter powszechnie ma u nas przyznane pierwszeństwo. Możnaby wyliczać rozmaite szczegóły nie najpochwalniejszych zabiegów panów liberalistów naszych podczas samych wyborów; ale na cóż rzecz przynajmniéj niepiękną rozmazywać?

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 kwietnia. Radzca stanu Cycuryn, prezydent c. k. warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademii, wyjechał do Berlina.

Wiadomości Polskie zawierają następującą korespondencyą, którą podajemy w skróceniu:

Z okolic Kijowa, w marcu. Doszły was zapewne opisy tegorocznych kontraktów. Nasi obywatele tak dalece zdają się być przejęci wrażeniem, jakie na nich sprawiła kwestya włościańska z przewidywanemi jéj następstwami, że już do żadnego zajęcia nie czują się zdolni. Wielu z nich o tém tylko marzy, aby wyprzedać się i osiadłszy na stronie żyć bez trosk i bez — obowiązków. W tym roku wystawiono na przedaż przeszło ośmdziesiąt majątków, lecz znalazłoby się drugie tyle właścicieli chętnych pozbyć się się swéj ziemi. Mimo to majątki w cenach nie spadły, a wielkie to dla nas szczęście.

Posłałem wam dawniéj rezultat prac podolskiego komitetu; wołyński dotąd swych narad nie skończył.

Uchwały kijowskiego komitetu mam przed oczyma, i oto jest z nich wyciąg:

„Szlachta gubernii kijowskiéj (mówi pierwszy artykuł) wyrzeka się na wieczne czasy należnego jéj z mocy ustaw krajowych prawa do poddaństwa włościan osiedlonych na ziemi obywatelskiéj, oraz ludzi dworowych przypisanych do ziemi, domów i fabryk. Na mocy téj uchwały, włościanie ci, jako i ludzie dworowi, uwalniają się niepowrotnie i bez żadnéj nagrody od poddańczéj osobistéj zależności, a wszystkie obowiązki z tym stanem połączone i z niego wynikające na zawsze ustają; sam zaś wyraz „poddany“ kriepostnoj, kriepkij ze wszystkich aktów publicznych i prywatnych wykreślonym ma być na zawsze. Ludzie dworowi uwalniają się bez żadnéj opłaty, nawet i w takim razie, gdyby kosztem właściciela byli przysposobieni do rzemiosł.“

Co do sadyb, te zostawiono w takim jak dziś rozmiarze do wykupu włościanom; budowy zaś na nich stojące, darowano. „Mając zaś na uwadze (mówi daléj uchwała) iż w tutejszym kraju zarząd gminny nigdy nie istniał, że wspólne przez gminę nabycie ziemi sadybnéj byłoby trudne dla włościan wcale do wspólności gminnéj nie przywykłych, i że włościanie drogą osobistych nabytków (licznych priobrietenij), które są przystępne ich pojęciu, prędzéj i łatwiéj mogą się stać właścicielami, komitet zadecydował, aby włościanom wolno było nabywać sadyby rodzinami osobno.

„Włościanie mają prawo wykupić sadyby w przeciągu lat dziewięciu za oznaczoną summę; lecz dopóki nie wypłacą, należy się obywatelowi procentu pięć od sta rocznie. Prawo kupienia sadyby służy członkowi gromady, samemu obywatelowi i postronnym lecz zapisującym się do gromady. Zabrania się sprzedawać sadyby: żydom, cyganom i ludziom rozmaitych powołań (raznoczyńcam), jakotéż wszystkim niechodzącym koło roli.

„Ziemię orną, co do rodzajów jéj podzielono na cztery klasy; na każdy numer wiejski przeznaczono cztery dziesięciny to jest około ośmiu morgów. Czynsz roczny wynosić będzie od chaty gotówką 18 rs. albo téż robocizną 82 dni. Wrazie gdyby włościanie mieli nabywać ziemię orną, komitet zakreślił jéj cenę szacunkową, stósownie do rodzaju, od 29 do 90 rs. za dziesięcinę.“

Te są najcelniejsze punkta postanowień kijowskich. Myśleliśmy, że już wszystko skończono, kiedy w przeszłym tygodniu, prezes komitetu p. Oktawian Jaroszyński, zadał zgromadzonym pytanie nader ważne. Żąda on ażeby komitet wyraził swą opinią stanowczo: jakiéj zasady pragnie się trzymać co do uwłaszczenia włościan, po ukończonym, przechodowym stanie? Nic w téj mierze dotąd nie uchwalono, a wielu sądzi, że to pytanie zawcześnie stawione.

Według wiadomości, którą otrzymujemy z Petersburga, dodają Wiadomości Polskie, w ciągu miesiąca sierpnia, z powodu dojścia do pełnoletności następcy tronu, spodziewają się decyzyi w sprawie włościańskiéj. Do trzech lat zostawia się dobrowolna między panem a włościaninem umowa o wykupno sadyby; gdzieby zaś w ciągu tych lat nie umówiono się, zjechać ma komisya, która stosunek wzajemny urządzi. Wartość sadyb spłaconą będzie od razu biletami 5% procentowemi w tym celu utworzonemi i kurs legalny mającemi. Włościanie zaś płacąc 6% do skarbu za sadybę, wychodzą całkowicie z długu w ciągu lat trzydziestu kilku. Oprócz tego, rząd ma corocznie przeznaczać 10 milionów rs. na wykupno tych biletów.

ROSYA.

Donosiliśmy niedawno o ulepszeniach i reformach, jakie coraz to liczniéj pojawiają się w państwie rosyjskiém; wiele w téj mierze trzebaby jeszcze wyliczać. Nie wiedzieć tylko, czy partya niemiecka czyli reakcyjna, która obecnie górę wzięła w Rosyi, nie zechce całemu postępowi nałożyć tamy, nie bacząc na to, iż z tamowaniem reform postępowych rzecz się ma tak samo, jak z ową rzeką wzbierającą. Wody bowiem zatamowane, gromadząc się coraz bardziéj, dopóty wirują i nurtują, aż zniosłszy i zerwawszy wszelkie zapory, rozleją się po całym obszarze. Wątpić dla tego wypada nietylko o skuteczności i trwałości reakcyjnych zabiegów, ale zarazem i o ich trwałości. Tymczasem uzupełniając zaczęty przez nas obraz ulepszeń zaprowadzonych w Rosyi podamy dzisiaj z nich kilka.

W sądownictwie zaszła pod tym względem ważna zmiana, iż teoryą słuchania świadków duchownych prawosławnych, których zeznanie nie potrzebowało być przysięgą stwierdzone, a stanowiło przecież zupełny dowód; iż teoryą tę zastósowano do duchownych wszystkich innych wyznań chrześciańskich. Najwyższa ta wola ogłoszoną została ukazem senatu rządzącego i umieszczona w Gazecie Senackiéj z dnia 4 lutego r. b. w numerze 14.

Ta sama gazeta ogłasza inny jeszcze bardzo ważny akt, tyczący się reformy w osiąganiu wyższych stopni lekarskich. Rozporządzenie to powtórzone także przez Dziennik Petersburski z 16 marca r. b. (Nr. 50). Wiadomo, że mianowanie na wyższe stopnie lekarskie ustalone było i zawisło dotąd nie od zasług i wiadomości kandydatów, lecz raczéj od szeregu ich lat służby i stopnia, jaki piastowali w hierarchii urzędniczéj. System ten, jak wiadomo, nietylko w zakresie wydziału lekarskiego, ale w każdéj gałęzi służby publicznéj jest zaprowadzony. Zbyteczną jest rzeczą rozwodzić się nad smutnemi następstwami takowego urządzenia; powiemy tylko, że tym sposobem zatamowano jakby umyślnie drogę wszelkiemu postępowi i talentom, a zostawiono otwarte pole lenistwu, zarozumiałości i ograniczeniu. Ukaz więc wspomniony stanowi ze względu na służbę lekarską, iż na przyszłość osiągnienie stopni wyższych nie będzie zależało od starszeństwa, ale raczéj od zasług i wiadomości, jakie w téj mierze lekarze położą.

Nie mniéj ważném jest zniesienie poddaństwa w dobrach należących do cesarza osobiście. Cesarz Aleksander II od dawna już zamierzał dać przykład w oswobodzeniu włościan najpierw od siebie. Oprócz innych podobnych rozporządzeń i wyswobodzeń zaszłych w Rosyi właściwéj spotkało to dobrodziejstwo niedawno i włościan w prowincyach od Polski zabranych, a mianowicie włościan w majętności Puław i sławnéj Zofijówki, zwanéj dziś Ósma, majętności należącéj dawniéj do Potockich, która po rewolucyi w r. 1831 stała się własnością rządową. Majętnością tą cesarz szczególniéj się opiekuje. Zniósłszy w niéj poddaństwo zostawił włościanom do woli czy zechcą albo zamieszkać jako obywatele miejscy w wybudowanéj na ten cel mieścinie, albo téż zostać w dawniéj posiadanych włościach, które przechodzą w takim razie na własność owych usamowolnionych poddanych.

AUSTRYA.

Dzienniki polityczne wiedeńskie zajmują się obecnie przedewszystkiém dwoma przedmiotami, które jak się zdaje z wyższego natchnienia, podzieliły pomiędzy siebie. Jedna ich część, jak Wiener Zeitung i Oester. Zeitung, prowadzi przeciw dziennikom francuskim polemikę tak gwałtowną, namiętną, i pozbawioną wszelkiéj przyzwoitości do tego stopnia, że czytelnik nie zostający pod wpływem rakuskiéj nienawiści ku wszystkiemu co z Francyą choć najlżejszą ma styczność, doznawać musi koniecznie uczucia ckliwości i niesmaku. Druga część dzienników wiedeńskich, którym przewodniczy Ostdeutsche Post, zwróciła całą usilność swą ku wyszukiwaniu dowodów i coraz nowych argumentów na wytłómaczenie Niemcom, że sprawa Austryi jest zawsze i wszędzie sprawą Niemiec, że pomyślność pierwszéj jest warunkiem pomyślności drugich, że wreszcie panowanie Austryi we Włoszech jest korzyścią żywiołu niemieckiego, i z tego powodu przez Niemcy popierane być powinno. Dwustronny ten charakter i podwójna dążność poduszczenia z jednéj strony Rakuszan do nienawiści ku Francyi, z którą przyjdzie się im ostatecznie rozprawić, i zjednania Austryi nietylko sympatyi, lecz nawet czynnéj pomocy Niemiec, powtarzają się teraz w dziennikarstwie wiedeńskiém codziennie na coraz odmienne waryacye i sposoby.

FRANCYA.

Paryż, 18 kwietnia. Dzisiejszy stan wiszącéj kwestyi kongresu następujący. Wspominaliśmy wczoraj, że rząd cesarski ofiarował się nakłonić Sardynią do rozbrojenia, pod warunkiem, że będzie natomiast przypuszczona jako szóste mocarstwo do obrad kongresu. Żadne wszelako z czterech innych wielkich mocarstw na ten warunek się nie zgodziło. Gabinet turyński zawiadomiony o téj odmowie, oświadczył, że lubo pragnie ułatwić zebranie się kongresu, to przecież nie mając być doń przypuszczonym, zupełnego rozbrojenia przedsięwziąć nie może, i co najwięcéj, zobowiąże się tylko do nie powoływania rezerw i nie stawienia wojska na stopie wojennéj, jeźli Austrya nawzajem da zaręczenie, że świeżych wojsk do Lombardyi przysyłać nie będzie i granicom sardyńskim zagrażać przestanie. Odpowiedź ta przesłana do Londynu wywołała kategoryczne zapytanie ze strony gabinetu angielskiego hrabiemu Cavourowi telegrafem przesłane, czy Sardynia chce rozbroić się, czy nie? Jaka będzie replika gabinetu sardyńskiego, dotąd nie wiadomo, wątpliwą jest także, czy rząd cesarski gotów popierać włoskiego swego sprzymierzeńca w tém uporczywém odmawianiu bezwarunkowego rozbrojenia, czy téż myśli zmusić go do ustępstwa przez cofnięcie potężnéj swéj podpory i opieki w chwili stanowczéj? Bądź co bądź, dyplomacya tutejsza upatruje znaczne polepszenie położenia od dni kilku i nie wątpi, że kongres się zbierze w początku maja w Karlsruhe. Przygotowania wojenne tymczasem nie ustają. Wszystkie dywizye najspieszniéj się organizują; dywizyą wschodnią opatrzono w działa gwintowane. Jenerał Trochu wyjechał dla objęcia dowództwa swojéj brygady na granicy sabaudzkiéj. Pierwszy pułk legii cudzoziemskiéj, przybyły z Algieru do Bastia, otrzymał rozkaz odpłynięcia do Ajaccio, gdzie dalszych ma oczekiwać rozkazów w téj kilkogodzinnéj tylko odległości od Genuy. Rząd wysłał urzędników skarbowych do Piemontu dla urządzenia tamtejszéj rachunkowości wojennéj, a kilku inżynierów do Strasburga dla zbadania mostu na Renie. Szczególną zwróciło uwagę nagłe wysłanie kilku pułków jazdy przed dwoma dniami ku granicom, i tak np. pułk huzarów stojący załogą w Tours, dostał rozkaz natychmiastowego wyruszenia na granicę sabaudzką, a dziesiąty pułk kirysyerów, zaledwie do Mans przybyły, otrzymał telegrafem rozkaz udania się do Sarreguemines u saméj pruskiéj granicy. Opowiadają sobie o odpowiedzi, którą miał dać cesarz jenerałowi proszącemu o dowództwo na przypadek wojny. „Bądź spokojny,“ miał odrzec cesarz, „jeżeli będziem mieli wojnę, znajdzie się dowództwo dla każdego, a nawet dla mnie.“ — Mówią o zamierzoném przebudowaniu dwóch skrzydeł pałacu tuileryjskiego, nie będących w harmonii z nowym Luwrem. Podobno cesarz zatwiedził już przedłożone sobie w tym mierze plany. Koszta téj budowy mają wynosić do 10 milionów franków. — Słynny i wcale już młody malarz Horacy Vernet, owdowiały od niejakiego czasu, żeni się powtórnie podobnież z wdową

ANGLIA.

Londyn, 18 kwietnia. Książę Oporto przybył w odwiedziny do królowéj. W Southampton przyhr. Lavradia, posła portugalskiego, przyjętym został. W Londynie czekał na niego na dworcu kolei żelaznéj książę-małżonek. Wieczorem w towarzystwie królowéj i jéj małżonka był w teatrze Haymarket. Na przyszły tydzień oczekują tu panującego księcia koburskiego z małżonką. — W zeszłą sobotę królowa udzieliła posłuchanie nadzwyczajnym posłom z Haiti, Toussaint i Madion. Posłowie ci oświadczyli, że w Haiti rzeczpospolita ustanowioną został. — 19 20 marca koło wybrzeży grenlandzkich zatonęło podczas gwałtownéj burzy kilka angielskich okrętów pomiędzy niemi nowy parowiec „cesarzowa indyjska“

WŁOCHY.

Podług ostatnich telegraficznych wiadomości z Neapolu, król Ferdynand 12 b. m. lada chwilę zakończy. Książęta powołani zostali do Kazerty. (Zdaje się więc, iż wiadomość o śmierci króla była przedwczesną). — Z Rzymu donoszą z 16 b. m., iż emigracya do Piemontu wzrasta z każdym dniem. W ostatnich dniach 250 młodych ludzi wyjechało z Perugii. — Zaręczaja, iż 14 kwietnia powstały rozruchy między akademikami w Bolonii; kilku z nich ranionych. Bliższych wiadomości o tém zdarzeniu dotąd nie mamy. — Austrya powiekszyła załogę Ferrary. — Z Neapolu donoszą z 16 kwietnia, iż król, po ostatecznem okropném przesileniu, przyjął sakramenta, a następnie rodzinę zgromadzoną pobłogosławił i pożegnał. — Jenerała Filangieri powołano do Kazerty.

— Gdy w obecném położeniu rzeczy interesują czytelników jakiemi siłami wojennemi rozporządza może Sardynia, powtarzamy podług Czasu, następujący obraz teraźniejszego stanu armii sardyńskiéj zreorganizowanéj i powiększonéj.

Piechota armii sardyńskiéj dzieli się na: 1) Grenadyerów, 2) piechotę liniową, 3) strzelców czyli bersaglieri.

Grenadyery tworzą jednę brygadę, noszącą nazwisko „Sardyńskiéj“. (Brygada tak w grenadyerach jak i w piechocie liniowéj ma dwa pułki; pułk zwykle cztery bataliony, lecz teraz formują piąty batalion w każdym pułku; batalion ma cztery kompanie, kompania ma 80 ludzi na stopie pokojowéj, 160 na stopie wojennéj; batalion zatém na stopie wojennéj liczy 640 żołnierzy.) Jest przeto grenadyerów dwa pułki, czyli 8 batalionów, liczących razem na stopie wojennéj 5120 ludzi.

Piechota liniowa liczy dziewięć brygad, czyli 18 pułków a 72 batalionów. Brygady te noszą następujące nazwiska: 1 „Sabaudzka“, 2 „Piemontska“, 3 „Aosta“, 4 „Cuneo“, 5 „Regina“, 6 „Casale“, 7 „Pinerole“, 8 „Savona“, 9 „Acqui“. Gdy batalion na stopie wojennéj liczy 640 ludzi, przeto piechota liniowa licząca 72 bataliony ma 46,080 żołnierzy.

Strzelców (bersaglieri) jest dziesięć batalionów, batalion po 640 ludzi, czyli 6400 żołnierzy.

Dodawszy przeto razem 5120 grenadyerów, 46,080 żołnierzy piechoty liniowéj i 6400 strzelców, ogółem piechota sardyńska liczy 57,600 ludzi, rozdzielonych na 90 batalionów. Gdy jednak dzisiaj czyniąc wielkie wysilenia rozkazano formować piąte bataliony w każdym pułku grenadyerskim i piecho-

liniowéj, czyli w 20 pułkach, przeto po skończeniu téj formacyi przybędzie 20 batalionów, czyli 2,800 ludzi, i piechota sardyńska w taki nadzwyczajny sposób wzmocniona, liczyć będzie 70,400 żołnierzy.

Jazda dzieli się na ciężką i lekką. Jazda ciężka liczy cztery pułki (pułk po 5 szwadronów), czyli 20 szwadronów. Pułki te noszą nazwiska: Nizza, Piemont, Savona i Genua. Lekka jazda liczy pięć pułków, czyli 25 szwadronów; pułki lekkiéj jazdy noszą nazwiska Novarra, Aosta, Saluzzo, Monferrato i Alessandria. Ogółem przeto jazdy jest dziesięć pułków, a 45 szwadronów; gdy jednak w każdym pułku jest jeden szwadron stanowiący zakład pułku, przeto szwadronów bojowych jest 36. Podobno formują teraz szóste szwadrony.

Artylerya polowa rozdzielona jest na trzy pułki. Niewiadomo nam, ile bateryi liczy dzisiaj w wojsku sardyńskiém pułk artyleryi; przyjąwszy, iż jak w innych wojskach 16 bateryi nazywa się pod względem administracyjnym pułkiem artyleryi, artylerya sardyńska polowa liczyłaby 48 bateryi a 384 dział.

Utrzymanie wojska na stopie pokojowéj kosztowało rocznie (w roku ubiegłym) 36,850,000 franków, a właściwie utrzymanie wojska kosztowało 32,650,000 franków, a 4,200,000 franków wynosiły wydatki nadzwyczajne na wzmocnienie fortyfikacyi Alessandryi i Spezzii. Dzisiaj utrzymanie wojska na stopie wojennéj kosztuje zapewne dwa razy tyle nie licząc większych jeszcze wydatków na postawienie go na stopie wojennéj.

SZWAJCARYA.

W marcu r. b. rada związkowa szwajcarska wysłała do wszystkich mocarstw europejskich okólnik, w którym oświadcza, iż w razie wojny pomiędzy Włochami, Francyą i Austryą, Szwajcarya pozostanie neutralną. W tych dniach nadeszły odpowiedzi na tę deklaracyą, w których większa część rządów europejskich pochwala zamiar Szwajcaryi, wypowiedziany w okólniku i zgadza się na ścisłą jéj neutralność. Odpowiedzi takowe nadesłane dotąd zostały przez Austryą, Prusy, Wirtembergią, Szwecyą; wkrótce spodziewają się odpowiedzi Francyi i Sardynii.

TURCYA.

Stambuł, 9 kwietnia. Z wyspy Samos przybyli posłowie, którzy mają założyć protestacyą przeciw mianowaniu nowego gubernatora Aristarchi. Odwołując się na zagwarantowane prawa wyspy, oświadczają, iż lud obierze sobie księcia z jednéj z krajowych rodzin. Poselstwo angielskie popiera wybór nowego gubernatora. — W Księstwach Naddunajskich przesilenie handlowe powiększa się codziennie; donoszą ztamtąd o licznych bankructwach. — Obóz w Zofii ma na celu obserwowanie Serbii i Bułgaryi. Porta przygotowaną jast na wszystko; prowincye, w których przemaga ludność grecka czekają tylko na wybuch wojny, aby podnieść sztandar powstania. Dezercye pomiędzy Redifami nie ustają. — Podług wiarogodnych doniesień poseł austryacki, baron Prokesch pozyskał znowu dawniejszy swój wpływ w rząd turecki, tak, iż poselstwa francuskie i rosyjskie nie wiele dzisiaj mają znaczenia; nawet pan Ellwer jest nienajlepiéj usposobiony i powściągliwy. Ismail pasza wyjechał, aby objąć komendę korpusu nad Dunajem. Filipesko, członek deputacyi mołdawskiéj, mianowany został otomańskim Kapukiają. Wielki wezyr, minister marynarki i Fuad pasza otrzymali ordery rosyjskie. Z Bagdadu nadeszły zaspokajające wiadomości; pogłoska o powrocie Omera Baszy jednakże się nie potwierdza.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Wedle doniesień Gazety Augsburskiéj z Jass tyle pewnie wiadomo o spisku i zamachu na życie księcia Kuzy, że na dniu 12 b. m. odkryto ów spisek, sprowadzono piekielną machinę, przez którą przejeżdżający książę miał być zgładzony, że siedmiu spiskowców, którzy są wszyscy poddanymi austryackiemi, aresztowano, i że właśnie toczy się sądowe śledztwo. Nazajutrz po odkryciu zamachu odśpiewano Te deum we wszystkich kościołach za ocalenie księcia.

— Przesilenie ministeryalne trwa dotąd jeszcze w Bukareszcie. Rzeczą jest pewną, że obecne ministerstwo podało się do dymisyi, i że chce ustąpić nowemu gabinetowi; tymczasem zformowanie takowego gabinetu napotkało na nieprzewidziane trudności; dla tego jeszcze dotąd dawniejsze ministerstwo zostaje przy urzędowaniu.

— Upadek domu bankierskiego N. Christe, o którym donosiliśmy poprzednio, potwierdza się zupełnie; inny równie znakomity dom Hadżi Teodoraki upadł także, ale się trzyma jeszcze w dokuczliwém zawieszeniu, bo wierzyciele nie mogą się zgodzić między sobą względem podziału pozostałych domu tego zasobów. Upadek domu tego jeszcze większe pociągnie za sobą skutki, jak klęska domu N. Christe; dom bowiem ostatni liczniejsze miał jeszcze stosunki z małymi kupcami i przedsiębiorcami; dla tego popłoch tak w Bukareszcie jak i na prowincyi jest niezmiernym.

SERBIA.

Jeśli wierzyć niemieckim dziennikom, to Serbia, jak kraje słowiańskie pod panowaniem tureckiém będące, są niczém inném jak wulkanem, który co chwila grozi ognistym wybuchem. Podłożenie ognia tego przypisuje korespondent Gazety Augsburskiéj przedewszystkiém zabiegom Francyi i Rosyi, które-to państwa od Adryatyku aż do morza Czarnego narodowości słowiańskie podminować miały do tego stopnia, iż skoro tylko rozpocznie się „ogólna wojna“ przeciw Austryi, natychmiast wspomniane ludy korzystając z pory, porwą za broń przeciw Turcyi i Austryi. Szczególniéj podobno Serbia ma knować zamiary powiększenia swego terytoryum na koszt wspomnionych dwóch mocarstw. — To pewna, że tak w Serbii, jak w Księstwach Naddunajskich, a nawet i w Czarnogórze pracują z wytężeniem całych sił i zasobów nad zbrojeniem się i powiększeniem liczby żołnierza. Książę Miłosz podobno ma zwołać na nowo skupczynę do Kragujewacza celem zatwierdzenia powiększenia armii serbskiéj do 34,000. Zbrojenia zaś w kraju trwają ciągle. Ufortyfikowanie Majdanu powierzył książę węgierskiemu wychodźcy Fyllypowi, a mówią powszechnie o tém, że wielu wojskowych węgierskich skompromitowanych r. 48go powołano do Serbii, na których czele ma być znany jenerał Klapka. — Donoszą z Belgradu, że książę Michał, o którym donosiliśmy dawniéj, iż wraz z żoną wyjechał w skutek zaszłych podobno nieporozumień do Wiednia, nie wróci tak prędko do Belgradu. Ma on bowiem zamiar udać się do Paryża, a potém i do Londynu, aby się cesarzowi Napoleonowi i królowéj Wiktoryi osobiście przedstawić i pozyskać przychylność dwóch tych potentatów dla siebie jako następcy tronu po księciu Miłoszu.

HISZPANIA.

Z Madrytu donoszą z dnia 14 kwietnia, iż kongres 13 b. m. przyjął 118 głosami przeciw 66 wniosek stawienia pod sąd byłego ministra Collantes za uchylenie pieniędzy skarbowych. Collantes niezwłocznie aresztowanym i w pałacu gubernatora cywilnego w Madrycie uwięzionym został. Spólnicy jego pozostają w zwyczajnych więzieniach. 14 kwietnia rozpoczęło się w senacie śledztwo przeciw byłemu ministrowi; posiedzenie odbyło się przy zamkniętych drzwiach.

AZYA.

Podług ostatnich wiadomości z Indyi Anglicy niezdołali chwytać głównych naczelników powstania. Tantia Topi, Feroze Szach i Rao utraciwszy prawie wszystkich stronników, którzy się poddali rządowi angielskiemu, ukrywają się dotychczas skutecznie pod zmyślonemi nazwiskami. Tantia Topi nawet zupełnie zaginął, i domyślają się tylko, iż niedawno temu znajdował się w bliskości miasta Ihansi pod nazwiskiem Dżik-Dżung.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z pod **Stęszewa**, 15 kwietnia. Tydzień temu, słońce miało się ku zachodowi, jechał chłop z lasa drogą do Konarzewa. Jedzie sobie powoli, kiedy naraz strachają się konie. Patrzy zdziwiony, aż tu zwierz jakiś sporéj wielkości skrada się rowem do koni. Kiedyś, starzy ludzie to pamiętają, były tu wilki, ale jeszcze dawno przed pierwszą cholerą ostatniego zabito. Pójdziesz, wilku! Chłop z woza zeskoczył i biczem go odegnał. Ale wilk uporczywy znowu drogę zachodzi, chłop go znowu odegnał, i co konie mogły wyskoczyć, wpadł do wsi. Zbiegli się ludzie, słyszą, uszom własnym nie wierzą, aż tu przypada owczarek: wilk skrada się do owczarni. Daléj do broni! Znalazły się i widły i łopaty, co wspadło do ręku, i nuże na obławę. Uszedł wilk, ale położył się pod krzakiem. Znalazła się flinta, znalazł się śrót; nabito, śmiały myśliwiec się skrada, bierze na cel i strzela; strzela ale nie pukło, bo nie ma kapiszona. Szust! wilk z krzaka wyskoczył i bieży prosto na cmentarz. To nie wilk, woła landwerzysta, który nad Renem widział gdzieś menażeryą, nie wilk, bo ma czarne pręgi. To tygrys. Tygrys! wszyscy wołają z przestrachem, i w nogi co prędzéj. W dworze narada, jakby upolować tygrysa; wielka sława z wygranéj, ale znowu i trochę niebezpieczna. Zresztą noc, lepiéj odłożyć na jutro. Nazajutrz tygrysa już nie było.

Podobno w Mosinie z menażeryi przed kilku dniami uciekła hyena.

Z Krobskiego, 16 kwietnia. Dwojaka w powiecie naszym praca wydatniéj się objawia obecnie, około szkółek i około roli. Szkółki u nas w ogóle w kwitnącym dosyć są stanie; wzięto sobie jednak za cel, jeszcze wyżéj je podnieść, a pomiędzy nauczycielami elementarnymi życie obudzić literackie. Już w maju r. z. obradowano na walnéj konferencyi nauczycielskiéj w Krobi, nad wydawaniem pisma pedagogicznego, koszta nakładowe przyjął na siebie z wielką prawdziwie gorliwością szkółkami zajmujący się ks. dziekan Masłowski; następnie jednak odłożono na późniéj jeszcze to wydawnictwo, ażeby pierwéj oddać się wyłącznie jeszcze więcéj pracom w szkole saméj. Tymczasem podzielono dekanat na cztery obwody, podług nich urządzono czytelnie i konferencye w Krobi, Żytowiecku, Dubinie i Miejskiéjgórce, pod przewodnictwem miejscowych proboszczów. Na tych konferencyach obradowano dotąd nad wyborem książek elementarnych, o metodzie uczenia religii, języka niemieckiego i śpiewu. Co do języka niemieckiego, robili nauczyciele próby stósownie do rejencyjnego rozporządzenia, iż tylko w nim wedle ukazu lekcye prowadzili. Lecz cóż był za skutek? dzieci nasze polskie nie rozumiały o co rzecz chodzi, z całéj lekcyi nic się nie nauczyły mimo starania nauczyciela, aby w jak najłatwiejszy wyrazić się sposób. Boć co innego jest tłómaczyć z książki, a co innego rozumieć mówiących. Cóż dopiero, gdy dzieci same miały mówić. Jak miały mówić, nie mając wyobrażenia o deklinacyach i konjugacyach; gdyż gramatyki po szkółkach nie uczą. Trzeba przeto będzie pozostać koniecznie przy dawnym sposobie uczenia tylko w polskim języku, jeżeli dzieci dla rozwinięcia władz umysłowych do szkoły będą miały uczęszczać, i jeżeli szkółki nasze nie mają spadnąć z wysokości obecnego kwitnącego stanu. Obecne urządzenie czytelni i konferencyi zawdzięczamy ks. dziekanowi, który całą swą biblioteczkę temu celowi poświęcił, którego prawie codzień w innéj szkole z odwiedzinami widzimy. To odwiedzanie bardzo już korzystny wywarło wpływ; gdyż gorliwsi nauczyciele widząc, że ich mozolne prace nie obojętnie lecz z szacunkiem bywają uznane, zagrzewają się do wytrwałości; mniéj zaś dbali widząc, że swego opuszczenia się nie utają, wzięli się do ściślejszego wypełniania obowiązków. Gdy bowiem dziekan mniéj po myśli znalazł szkołę, zjeżdżał na rewizyą w kilka tygodni po raz drugi, trzeci, czwarty, choć czasem do niektórych szkółek kilka mil drogi trzeba było odprawić; aż spowodował nauczyciela do powetowania i sprostowania, co było zaniedbane, lubo, powtarzam, takich miejsc mało było, ponieważ i parafialnych inspektorów oko nie śpi. Lecz bywają okoliczności, że głos obcy, z daleka, więcéj skutkuje. To tak pilne, i nieomal codzienne objeżdżanie szkółek po tak obszernym, bo podobno największym w archidyecezyi, dekanacie przez ks. dziekana Masłowskiego tylko z największém uznaniem zapisać tu musimy. Dziwić się trzeba, zkąd starczy czas i zdrowie, że nie wspomnę kosztów utrzymywania na ten cel jednéj pary koni. Był czas, gdzie i właściciele ziemscy więcéj się szkółkami zajmowali; odwiedzali je, przychodzili na egzamina, dawali nagrody dzieciom, nawet i nauczycielom; lecz to zajęcie obecnie w wielu miejsach ustało. Właśnie nadchodzi czas wielkanocnych popisów: życzyć trzeba, aby nie pomijano nigdzie tego patryarchalnego opiekuństwa; gdyż korzyści ztąd moralne wypływają wielkie. Ucieszą się i dzieci, że się mogą przed swojém państwem z naukami popisać, nabiorą rodzice wdzięcznego ku swemu państwu przywiązania, widząc, jak się to z przychylnością ich dziećmi interesuje, i nauczą się więcéj szanować szkołę, widząc, jaką na nią wyższe stany zwracają uwagę.

Ze sfery agronomicznéj mam do doniesienia o wyznaczoném walném zebraniu w Gostyniu Towarzystwa rólniczo-przemysłowego, na dzień 28 b. m, na które zjechać się mają członkowie z czterech powiatów, aby się naradzić ostatecznie względem terminu do urządzenia wystawy zwierząt, zbiorów ziemskich i narzędzi gospodarskich. Zapewne zjazd obywateli będzie liczny, gdyż posiedzenie to do ważniejszych w Towarzystwie należeć będzie. Ma tam być uchwalone, w jakiéj rozciągłości wystawa odbyć się będzie miała, i zrobiony wybór komisyi, która urządzaniem wystawy zajmować się będzie, i wybór sędziów do przysądzania nagród. Byłoby pięknie, gdybyśmy w naszym miłym Gostyniu choć w miniaturze potrafili zebrać się na wystawę taką, z jaką bracia nasi nadwiślańscy roku zeszłego w Łowiczu na tak wielki rozmiar w obec kraju wystąpili, dla któréj chlubne zyskali uznanie. Aby przeto wystawa i świetniéj i z większą korzyścią się odbyła, trzeba, aby w niéj jak najpowszechniejszy wzięto udział. Spodziewamy się na teraźniejsze zgromadzenie także przybycia gościa z Poznania z odczytem chemiczno-rólniczym. Może teraźniejsze posiedzenie obudzi dawne w Towarzystwie życie, które od niejakiego czasu wątleć zaczęło. Przed dwoma jeszcze laty było życie prawdziwie wielkie, zjazdy bardzo liczne, czytających rozprawy i przynoszących rezultaty swoich doświadczeń było na jedno posiedzenie prawie aż za wiele; tak iż zgłodzeni ledwieśmy się do obiadu dostać mogli; ale od dwóch lat bardzo krzesła opustoszały, czego przyczyną pewnie będą owe nieurodzaje i susze. Bo kiedy członkowie widzieli, że mimo większych i częstych narad, jak postępować, aby większe z ziemi wyciągać procenta, o połowę mniéj do stodół z pola zwozili; kiedy susze wszystkie nowo robione doświadczenia na zagonach niszczyły: nie było z czém jechać na zgromadzenie, i ogół względem towarzystwa znacznie zobojętniał. Lecz jak nie tylko ten waleczny, który odnosząc zwycięztwo po zwycięztwie z czołem chwałą opromienioném daléj odważnie postępuje, ale i ten, co pobity nie traci nadziei i odwagi, i do nowych sposobi się zapasów, tak gospodarz nie tylko w ten czas powinien się zajmować przemysłowością, badaniami, doświadczeniami postępowemi, kiedy z tych zabiegów, nakładów, naradzeń się i dozorowań, bogate zdobywa plony; ale i wtenczas, kiedy grad, jak bicie kartaczy jego niezliczone szeregi kłosów powali, a księgosusz tabunowy inwentarz wyniszczy. Właśnie im ciężéj i gorzéj nam idzie, tém bardziéj zjeżdżać i naradzać się trzeba, jakby tę biedę najprędzéj odpędzić. Ktoby sądził, że nie ma po co jechać na zgromadzenie, bo ma dosyć nauki i doświadczeń własnych, ten niech jedzie, aby z temi doświadczeniami swych współziemian zapoznać, by jego szkodowania stały się dla innych przestrogą, a korzyści wspólnym odkryć skarbem. Niektórzy gospodarze tego roku jakby urągając słabéj zimie już w styczniu i lutym zaczęli siać grochy; byłoby warto usłyszeć na zgromadzeniu rezultat żniwny: pewnie ściągnęli na siebie późniejszych mrozów odwet. Pierwsze dwa dni kwietniowe przeraziły nas jędrnym przymrozkiem; lecz od niedzieli przekrapiający ciepły deszczyk wiosenny nietylko trawy, ale i listki drzew i kwiaty bzów znacznie porozwijał.

Z żalem w końcu wspomnieć muszę o uszczerbku w powiecie, jaki ponieśliśmy przez wyprowadzenie się pana doktora Antoniewicza z Krobi do Smigla; mianowicie komitet Towarzystwa naukowéj pomocy, którego był sekretarzem, to uczuje. Któż prócz niego byłby zjednał w jednéj okolicy tylu członków Towarzystwu? W małych gospodarzy, w niebardzo zamożnych obywateli Krobi umiał przecież wlać to zamiłowanie do popierania wyższéj oświaty, iż ich prawdziwie wielu do Towarzystwa przystąpiło. Dla swego zawodu lekarskiego atoli za mało znajdując zatrudnienia, bo okolica od dawna przyuczona do innych lekarzy, nie chciała, prócz niektórych domów, nowych robić znajomości, przeniósł się przeto, aby w okolicy Smigla większego praktyk pola dla siebie szukać. Drugi lekarz Polak wyprowadził się z Gostynia także dla braku praktyki, lubo inni lekarze mają jéj tu dosyć. Przyjmij, czcigodny doktorze, to pożegnawcze wspomnienie, jako wyraz szacunku i miłości, przesłany w imieniu tych, którzy cię lepiéj poznać mieli sposobność.

Z pod Borku, w kwietniu. Z okazyi chłopaka chodzącego z bliskiéj wsi do szkoły borkowskiéj, którego przypadkiem

egzaminowałem, a w skutku tego dostrzegłem, że licho po niemiecku, a po polsku wcale czytać nie umie, dowiedziałem się, że w szkole, do któréj uczęszcza, języka polskiego nie uczą. To było powodem zjechania do Borku, aby się z tak bliskiemi szkołami zapoznać, spisać spostrzeżenia i wam ich, jeżeli się na co przydadzą, udzielić. Miasto Borek i z nim zrosła wieś Zdziesz mają dwie szkoły katolickie i każda z nich ma dwóch nauczycieli Polaków katolików. W obydwóch szkołach wykład nauk elementarnych jest w języku polskim bez zaniedbywania uczenia języka niemieckiego, ale w końcu stycznia r. b. zjechał tu radzca rejencyjny i szkólny pan Milewski, i polecił, aby języka niemieckiego za wykładowy używano. Przyjąć koniecznie wypada, że tak znakomity pedagog przeciwko własnemu przekonaniu z wyższego zapewne polecenia drogę niemiecką polecił, nie jest ona jednakże do przeprowadzenia, bo dzieci nietylkoby się po niemiecku nie nauczyły, ale owszem straciłyby czas i mało by w naukach postępowały. Te wyższe polecenia nie mogą mieć źródła pedagogicznego, są to tylko zachcianki prędszéj giermanizacyi, same się kompromitujące, bo zaprowadzające coś takiego, czego przeprowadzić nie można. Trzecią szkołą jest ewangielicka z jednym nauczycielem nie umiejącym nic a nic po polsku, ale téż tutaj wyraźnie zmarły radzca Klee zalecił, aby języka polskiego nie uczono. Do téj szkoły chodzi ów chłopak, o którym na początku wspomniałem, bo jest ewangielikiem, dobrze jednakże jak inne dzieci na wsi po polsku mówiącym. Szkoła ta powstała w październiku 1852 r. i pocieszne jest umieszczenie jéj w ratuszu, w dwóch pokojach, które dawniéj, i to od r. 1839 przeznaczone były etatem szkólnym dla drugiego nauczyciela katolickiego miejskiego, a z których w r. 1852, jeżeli się nie mylę, naucz. Urbanowicz przemocą wyrzuconym został, bo mu meble i sprzęty na rynek wyniesiono, a wszelkie odwoływania na etat na nic się nie przydały. Czwartą nareszcie szkołą jest żydowska, równie o jednym nauczycielu, ale i tu dzieci po polsku się nie uczą, bo nauczyciel języka tego nie zna. Takieto u nas językowe równouprawnienie! Niemcom i żydom nie dają sposobności uczenia się po polsku, a przecież między nami a w części i z nas żyjąc, obejść się bez języka polskiego nie mogą; nam zaś narzucają tak dużo niemczyzny, że przez to tamują wszelki postęp naukowy.

Wiadomości literackie.

— Zeszyt *Biblioteki Warszawskiéj* wyszedł z druku i zawiera: Góra Biskupia pod Gdańskiem i Szottland, albo przedmieście szkockie, przez Zygmunta Kamarnickiego. Urbi et orbi, powieść rzymska, pr. Michała Budzyńskiego (dokończenie). Listy Adolfa Januszkiewicza ze stepu kirgizkiego, pisane do rodziny i przyjaciół w r. 1846 (dokończenie). Antylopy środkowéj Azyi, pr. A. Wałeckiego. Zbieranka pomniejszych wiadomości w dziedzinie sztuk nadobnych, pr. Ambrożego Grabowskiego. Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. Quinet, jego życie i dzieła, pr. Ludwika Chassin. Les Grands Vassaux, dramat Wiktora Séjour. Teatra, romanse i krytyka. Biblioteka użyteczna. Katedra fizyki roslinnéj. Wiadomości literackie. O szarwarkach, pr. K. Szumlańskiego. Poezye: Królewicz Marko; Narodowe pieśni serbskie, przełożone pr. Romana Zmorskiego (ciąg dalszy). Kronika literacka: 1) pamiętniki historyczne, do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące, wydał z rękopismu Michał Baliński, Wilno, 1859. 2) Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680—1748, wydał Józef Jerzmanowski, Kraków, 1858. 3) Rzeź w Moskwie, Poznań, 1858. 4) Starożytności Warszawy; serya II tom VI, wydał Aleksander Wejnert, 1858. 5) Wiadomość historyczna o mieście Kłecku, zebrał ksiądz Józef Dydyński, Gniezno, 1858, pr. Leopolda Huberta. Tomiło, obrazek z życia ludu, pr. Wincentego Korotyńskiego, Wilno, 1858, pr. K. Kaszewskiego. Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych. posługujących do rozjaśnienia dziejów Litwy i złączonych z nią krajów (od r. 1387—1710), wydany pr. Komisyą archeologiczną wileńską, Wilno, 1858, pr. Leopolda Huberta. Rozmaitości: Słów kilka o najnowszych pisarzach francuskich, pr Henryka Merzbacha. Korespondencya: List Aleksandra Przezdzieckiego do K. Wł. Wojcickiego (z drzeworytem). Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. luty r. b.

Telegramy ostatnie.

Londyn, 20 kwietnia. Dzisiejszy Morning Herald powiada: Przez to, że Sardynia zgadza się na powszechne równoczesne rozbrojenie przed rozpoczęciem kongresu, największa zawada jest usuniętą. Herald zaprzecza pogłosce, jakoby angielskie statki miały popłynąć do Tryestu. (Pr. Z.)

Paryż, 21 kwietnia. Dzisiejszy Monitor donosi: Anglia czterem wielkim mocarstwom podała propozycye następne:

1) Jako warunek wstępny równoczesne nastąpi rozbrojenie.

2) Rozbrojenie to urządzi komisya wojskowa i cywilna od kongresu niezależna, złożona z 6 komisarzy, jednego dla każdego z 5 wielkich mocarstw i jednego dla Sardynii.

3) Skoro komisya się zbierze i prace rozpoczną, kongres także się zbierze i rozpocznie obrady nad kwestyami politycznemi.

4) Reprezentanci państw włoskich będą wezwani przez kongres, skoro ten się rozpocznie, ażeby z reprezentantami 5 wielkich mocarstw zasiedli w kongresie, w ten sposób, jak się to działo r. 1821 w kongresie w Lublanie.

Francya, Rosya i Prusy popierają te propozycye rządu angielskiego. (P. Z.)

Berlin, 21 kwietnia. Dzisiejsza Pruska Gazeta daje artykuł wstępny o położeniu obecnem. Nadzieja w kongresie coraz wątlejsza. W obec położenia groźnego rząd pruski wydał rozporządzenie postawienia trzech korpusów w gotowości do wojny, która to armia na kontyngiensmii Związku niemieckiego jest przeznaczona. Poseł pruski u Związku niemieckiego ma wnieść o równe postawienie w gotowości innych kontyngiensów Związkowych. Srodek ten jest obronny, nie zaczepny. Prusy tak we własnym, jak w interesie niemieckich związkowych trzymają się i nadal stanowiska mocarstwa pośredniczącego przy rozwiązaniu kwestyi bieżącéj. (P. Z.)

Aukcya wina.

W sobotę dnia 23 kwietnia rano o godzinie 9 będę sprzedawał w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiéj nr. 20 i Butelskiéj nr. 10 publicznie najwięcéj dającemu gotówką **różne wina**, jako to: **czerwone, reńskie, węgierskie** i **szampańskie**, jako téż pewną ilość **absyntu.**

Lipschitz,
[488] król. komisarz aukcyjny.

Prawdziwy perski proszek wygubiający owady,

jak np. pluskwy, pchły, mole, mrówki i inne różne owady, poleca w oryginalnych pudełkach po 1¼ sgr.

handel farb
Adolfa Asch
[526] ulica Zamkowa 5.

Kukurudza olbrzymia

zwana **ząb koński**
dzisiaj nadeszła i polecam takową po cenie umiarkowanéj.

Teodor Baarth.
[513] Kantor przy ul. Szerokiéj Nr. 20.

Nasienie prosa cukrowego

(Holcus saccharatus)

rośliny w Polsce mało jeszcze znanéj, w Niemczech i w Francyi z korzyścią już uprawianéj, co dopiero odebrałem i polecam takowe szanownym rolnikom. Proso cukrowe wydaje nadzwyczajną obfitość paszy podczas całego lata aż do późnéj jesieni, jest zatém jedyne w stanie ogólny brak paszy wynagrodzić, a zasługuje przeto na największą uwagę pp. gospodarzy. Bliższych szczegółów o uprawie udzielam chętnie.

Teodor Baarth
[514] ulica Szeroka Nr. 20.

Prawdziwe
peruwiańskie guano

z składu tutejszego pana radzcy ekomicznego C. Geyer w Dreznie poleca po cenie umiarkowanéj

Teodor Baarth
[515] ulica Szeroka Nr. 20.

ANTONIO PREVOSTI

poleca cukiernią swoję do uskutecznienia obstalunków z zaręczeniem najpunktualniejszego ich wykonania.

Stary Rynek Nr. 6. [525]

Przybyli do Poznania 21 kwietnia.

BAZAR: Wł. dóbr Bukowiecki z Gorońska Bronikowski z Wilkowa, Łubieński z Kiączyna, panie Górska i Prądzyńska z Warszawy, panna Mieczyńska z Królestwa Polskiego.
HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Stoc z Tarnowa, Goślinowski z Kępy.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dóbr Węsierski z Zakrzewa, kup. Richter z Berlina, Kuhn z Lipska.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Wirth z Łopienna, Tresków z Wierzonki, kup Bollmann z Gliwic, śpiewak Frey z Manheimu.
POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Walz z Buszewa, naucz. Pape z Wolsztyna, pani Rabska z Józefowa.
HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Witte z Bogdanowa, Jaenicke i Daehme z Beska, włst. pocztowéj Latarnowicz z Dolska, cieśla Wilde i rekt Służyński z Sremu, pani Morzycka z Wierzycka, kup. Wolf z Rogoźna.
HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Sempołowski z Gowarzewa, hr. Skórzewski z Nekli, Łubieński z Woli, Sempołowski z Krerowa, Suszycki z Słomowa, Budzyński z Kleryki, Chotomski z Wronaw, prof. Jagielski z Trzemeszna, sekr. Janowski z Gniezna.
OBERZA WROCŁAWSKA: Organista Antonelli i Graffigna z Włoch, kupiec Francke z Zdun.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 kwietnia.

Żyto: w końcu trochę lepiéj, na kw. 40 1/12 pł., maj-cz. 41- 40 5/6—11/12, cz.-lip. do 1/6—1/3 tal. Okowita: bez becz. 16 1/6—z becz. na kw. 16 11/12 pł., maj 16 3/4—1/3, cz.-lip. 17 1/2 żąd. 1/3 pł, lip.-sier 17 3/4 pł.

Berlin, 20 kwietnia.

Pszenica: 45—78 tal. Żyto: 42—43 1/6 wios. 41 3/4—3/8, maj-cz. 42 1/2—1/4—1/8, cz.-lip. 43—1/4, lip.-sier. 44—43 1/4 pł. Jęczmień: 33—40. Owies: 28—34 pł. Oléj rzepiowy: 13 1/3 pł. Oléj lniany: 11 3/4 tal. Okowita: 19 1/2 tal., bez becz. na kw. 19 1/12, cz.-lip. żąd., lip.-sier. 21—1/8, sier.-wrz. 21 1/2 pł.

Wrocław, 20 kwietnia.

Pszenica: biała 88—97—102 sgr. sgr. 59—90 żół., 57—97. Żyto: wyższe 50—58 sgr. Jęczmień: 40—45. Owies do 40. Groch: 60—75. Wyka: 48—57. Rz 90—105. Na giełdzie: Żyto: węcpel, na cz. 40 3/4—41 tal, cz.-lip. 41 1/4—3/4. Oléj piowy: (100 funt.) 12 2/3 tal. żąd. Okowi 8 1/12 pł., kw.-maj 8 3/4, cz-lip. 9 pł. 1/12 lip.-sier. 9 1/3 pł. Okowita z kartofli: dro 8 1/12 tal.

Szczecin, 20 kwietnia.

Pszenica: w miejscu, 81 fnt. żół. 83—85 funt. na wios. 64, cz.-lip. 65 1/4 tal. funt. 69 1/2 żąd. Żyto: 41 1/2—42 tal. w na wios. 40 1/2—1/4 pł., maj-cz. 41—40 3/4 lip. 42—41 7/8, lip.-sier. 42 1/2—1/4. Jęczmi 69—70 funt. 36 tal. Owies: 30 1/4 pł. rzepiowy: 12 5/6 żąd. Groch: do gotow 58 pł. Okowita: bez becz. 18 1/2—3/8 tal. cz. 18 1/4 żąd., cz.-lip. 17 3/4 żąd., lip.-sier. 17

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 20 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	97 1/2
dito rząd.	4 1/2	—	97 1/2
dito 1856	4 1/2	—	97 1/2
dito 1853	4	92 1/2	—
dito prem. 1855	3 1/2	—	111
Obligi długu skarb.	3 1/2	—	82
dito Marchii.	3 1/2	—	80
dito miasta Berl.	4 1/2	—	97 1/2
dito dito	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	86 1/4
dito Prus Wsch.	3 1/2	81 1/2	—
dito Pomor.	3 1/2	—	84 5/8
dito dito	4	—	92
dito W. Ks. Pozn.	4	—	—
dito dito (nowe)	3 1/2	—	—
dito dito (nowe)	4	86 1/4	—
dito Szląskie	3 1/2	—	83 1/2
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus Zach.	3 1/2	80	—
Listy rent. March.	4	91 3/8	—
dito Pomor.	4	—	91
dito W. Ks. Pozn.	4	89	—
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	91 1/2
dito Nadreńskie	4	93	—
dito Saskie	4	92 3/4	—
dito Szląskie	4	—	90 1/2
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	60	—
dito Pożycz. narod.	5	—	65
dito Obligi 250 fl.	4	93	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	101
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	104 1/2
dito poży. angiel.	5	—	108
Polsk. obligi skarb.	4	—	82 1/2
dito Cert. A. 300 zł.	5	89 3/4	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22 1/4
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	87
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	86 1/4
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113 1/3
Lujdory	—	—	109 1/2
Złota funt cel.	—	—	455 1/2
Srebra dito	—	—29	24 1/2
Saskie bil. kas	—	—	99 11/12
Niem. bankn.	—	—	99 1/3
dito płat. w Lipsku	—	—	99 11/12
Austr. bankn.	—	—	89 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	105 1/2
Berliń.-Hamb.	4	103	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	116
Berl.-Szczeciń	4	—	102 1/2
Wrocł.-Freib.	4	—	81 1/4
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	49
Koźlo-Oderberg	4	44	—
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	88 1/2	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	49
Górno Szl. A i C.	3 1/2	—	117
dito Lit. B.	3 1/2	—	111 1/2
Opol-Tarnowic.	4	—	36 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	81	—

Akcye bankowe i kredyt	%	żądano.	płacono.
Berl. Stow. kas.	4	120	—
Berl. Tow. hand.	4	—	75 1/2
Gdański bank pryw.	4	—	77
Dysk. Udział komm.	4	—	92
Gota. bank pryw.	4	—	73 1/4
Hanow. dito	4	—	92
Królew. dito	4	—	80
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61
Magd. bank pryw.	4	81 1/2	—
Pomor. bank rycer.	4	93	—
Pozn. bank prow.	4	76 1/4	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	129
Szląsk. Stow. bank.	4	—	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	83
Minerwy Szląskiéj	5	—	43
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	92 7/9
dito	4 1/2	95 3/4	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	100 1/4
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
dito Lit. C	4 1/2	98	—
dito Lit. D	4 1/2	96 3/4	—
Berl.-Szczeciń.	4 1/2	—	99
dito II Em.	4	83 1/2	—
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	88
dito konwen.	4	—	88
dito dito III ser.	4	—	—
dito dito IV ser.	5	—	—

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100	—
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Lit. D	4	—	—
dito Lit. E	3 1/2	73 1/4	—
dito Lit. F	4 1/2	—	91
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 20 kwietnia.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94 3/4	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		—	108 3/4
Polskie bil. bank.		88 3/4	—
Austr. banknoty		89 1/2	—
Nowa Waluta Austr.		84 5/8	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito nowe	4	—	—
dito Listy Rent.	4	89 3/4	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	82 7/8	—
dito nowe Lit. A.	4	93 1/4	—
dito nowe	3 1/2	—	—
dito Lit. B.	4	—	—
dito Lit. B.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	91 1/4	—
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	87 1/4	—
dito now. Emis.	4	87 1/4	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	62 3/8
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	72
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	81 3/4	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	—
dito	4 1/2	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	116 1/4	—
dito Lit. B.	3 1/2	111 1/4	—
dito obl. pr. pierw.	4	84 11/12	—
dito	3 1/2	74 3/4	—
dito	4 1/2	—	—
Opol. Tarnow.	4	36 3/4	—
Koźlo-Oderb.	4	43 1/4	—
dito obl. z praw pier.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 21 kwietnia.

Prusk. obl. skarb.	3 1/2	84	—
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4 1/2	—	—
dito poży. r. 1855	3 1/2	—	—
Pozn. List. Zast.	4	99	—
dito nowe	3 1/2	87	—
dito nowe	4	86 1/2	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	80	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	90	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow.	5	98	—
dito akc. bank. prow.		79	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty		—	—
Ruskie bankn.		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.